

## ALICJA ŁAZUKA

ur. 1925; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, dom rodzinny, rzeka Czechówka, młyn, ulica Chmielna, ulica Ogrodowa, domy żydowskie, łąki Chrzanowskiego, rodzice

### Dom na ulicy Ogródkowej

Miałam te trzy lata, może cztery, malutka byłam, bardzo malutka byłam wtedy, ale zapamiętałam ten dom, to klepisko. W rogu stała kuchnia taka zlepiona z jakiegoś cementu. No i to pojedyncze mieszkanie. I to było w takim dole nad rzeką, i nad tym młynem. Do tej rzeki było parę metrów tylko. Z jednej strony była olbrzymia góra. Jak się schodziło z Chmielnej i szło się na dół Chmielną. A na dół idzie się Ogrodową, i tam była szkoła gospodarstwa domowego. Ale ta szkoła była na górze, a z tej góry taki był dół do rzeki [Czechówki]. I tam, w tym dole, było właśnie kilka tych mieszkań, tych domów żydowskich. Oczywiście w tych domach mieszkali Polacy, nie Żydzi. U Żydów płaciło się czynsz. Zawsze czynsz za rok z góry. Za rok mama płaciła za mieszkanie. Mieszkaliśmy tam właśnie ten rok. Ale to było strasznie zimne, ojciec zrobił drzwi, i chciał, żeby mu to Żyd policzył w czynszu – bo przecież ojciec tego nie zabierze, jak się będzie wyprowadzać. Ale Żyd nie zgodził się, nie chciał. Ale ojciec mimo wszystko zrobił te drzwi, żeby one były takie lepsze, żeby tak zimno nie było. Bo było potwornie zimno, potwornie. Ja miałam tam kołyskę, byłam malutka i strasznie płakałam w nocy. Budziłam się i nie spałam, a w dzień cały dzień przespałam. Zrobiłam sobie z dnia noc jako dziecko malutkie w beciku jeszcze. Miałam z pół roczku, może parę miesięcy. Moja mama opowiadała, że w dzień spałam, robiłam noc z dnia, a z nocy robiłam sobie dzień. Strasznie płakałam po nocach, rodzice byli niewyspani, ojciec musiał przecież iść do pracy do fabryki. Wstawał rano o godzinie czwartej, bo to trzeba było raniutko iść. A ja tak ryczałam, płakałam. Nikt nie był wyspany. Więc ktoś mu tam doradził w fabryce, jakiś kolega, żeby poszedł na te łąki do Chrzanowskiego, tak zwane łąki Chrzanowskiego, bo to jego były te łąki, te dobra wszystkie. I tam stała olbrzymia stara wierzba. Bardzo stara. I na tej wierzbie były takie narośla, takie, nie wiem jak to się nazywa nawet. Taka huba, taka kora była. I trzeba byłą tą hubę uciąć, zerznąć i przynieść do domu, położyć pod poduszkę, żeby pod tą poduszką leżało. To była zima. Ojciec poszedł,

ale całe szczęście, że jakoś tam mu się udało, że go te psy... Bo tam były spuszczone bardzo wielkie psy do pilnowania. A to były tereny niezamieszkałe, zupełnie puste pole. Stawy, łąka, puste pola. I dopiero po drugiej stronie za rzeką, za tą Czechówką olbrzymią, nad którą oczywiście Żydzi chodzili i wytrząsali sobie grzechy z kieszeni. Było takie święto jedno, że oni chodzili nad rzekę, wywracali kieszenie, wytrząsali i be-be-be-be-be modląc się, kiwając się, modląc się... Ojciec te hubę [przyniósł] – te śpiochy takie, rzekomo to śpiochy miały być – przyniósł, moja mama tak opowiadała, położył pod [poduszkę]. Ale ponieważ to była zima, grudzień, mróz był wielki, bo były zimy bardzo srogie, nie takie jak teraz – więc ta huba była strasznie zmrożona. Jak położył pod poduszkę w tej kołysce, to to się roztopiło, rozgrzało, ślimaki takie ciągnące były. Mama strasznie się zdenerwowała, wzięła wyrzuciła i Julka zbeształ za to, że wierzy w zabobony. Niewiele to pomogło... To był czas o dwunastej w nocy. To miała być godzina dwunasta. Zerżnięcie, wejście na to drzewo, ścięcie tej huby, narośla takiego... Zapomniałam jak to się specjalnie nazywało. I to o dwunastej w nocy musiało być. I on przyniósł, i dopiero położył pod głowę. Ale ścięcie, to o dwunastej. Tak musiało być. Tak doradzili mu koledzy tam w tej fabryce. Miałam spać w nocy i miałam w dzień się bawić. Ale to nic nie pomogło. Ale co pomogło? Pomogło to, że wszyscy byli bardzo zmęczeni. Ja byłam z kolei dzieckiem trzecim, byłam dziewczyną, a dwóch było chłopaków, to już się nade mną trzęśli i brali mnie między siebie do spania. Matka karmiła piersią, bliżej jej było nakarmić mnie piersią i tam przewinać. No i ja spałam między nimi. Ale ojciec wstał do pracy, godzina czwarta, matka się przesunęła w stronę ściany, a ja zostałam z brzegu wtedy. I trzymała mnie rzekomo za rękę pod betem, i że karmiła mnie. Ale musiała być tak zmęczona, że usnęła. I jakim cudem – czy ja się wierciłam, czy ona niechcący zabierając rękę, nikt Ci nie powie tego, bo nikt nie wie jak to było – spadłam na podłogę. I tak spadłam, że się dostałam pod łóżko. Bo to kiedyś były łóżka rozsuwane z szufladami, że może troje osób spać. W łóżkach była słoma nakładziona i na tą słomę było prześcieradło. Takie były spania. To były spania ekologiczne, nie tak jak dzisiaj – na gąbkach, na tym, na tamtym. Trzy osoby mogły się zmieścić. Oczywiście moja mama rano wstaje – nie ma mnie. Nie ma mnie i jest wielki alarm. Łata po sąsiadach, pyta się czy ktoś z sąsiadów nie wszedł, bo drzwi już były otwarte. A były sąsiadki, które potrafiły przyjść do domu do mamy, tam jak to sąsiadki. Kiedyś się tak nie zamykało. A zresztą co tu było zamykać. Bieda była. Kto by tam wszedł, co by zabrał? Ani radia, ani telewizji... Nie było co zabierać. Ja sama z tego się śmiałam, jak mi mama opowiadała, jak to było. Oczywiście mama też latała po sąsiadkach. Pytała się czy ktoś nie wszedł, czy może ja płakałam, ktoś słyszał, może zabrał, może co. No, zginęła, zginęła, dziecko zginęło. Ktoś ukradł. Było wiele płaczu, wiele krzyku, wiele ganiań. No i wyobraźcie sobie, że ktoś zajrzał pod łóżko, patrzą, a tam leży Ala pod łóżkiem, w becie śpi, jak suseł. Wyciągnęli tą Ale z tym betem spod łóżka na tym klepisku. Mama oczywiście pierwsze co, to rękę do beta czy ciepła jestem, czy żyję. Cieplutko było prawdopodobnie bardzo w tym becie jak

włożyła rękę. No i oczywiście Ala się wyspała pod łóżkiem. Od tamtej pory spałam w nocy, a w dzień się bawiłam i już nie trzeba było żadnej huby z drzewa.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-02-18, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Jacek Jeremicz
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"